



RICKETT, finansista angielski odbył konferencję z Mussolinim w sprawie zawarcia pokoju w Afryce.



HAILE SELASSIE, cesarz abisyński, miał się podobno zwrócić do króla angielskiego z prośbą o pośrednictwo w sprawie zlikwidowania wojny.

STRAJK POWSZECHNY WŁÓKNIARZY W ŁODZI

objął prawie wszystkie fabryki. — Również na prowincji robotnicy porzucili pracę

Główny inspektor pracy przybywa do Łodzi

Łódź, 6 marca.

(k) Dziś rano rozpoczął się w Łodzi i okolicy łódzkiej **POWSZECHNY STRAJK WŁÓKNIARZY**,

proklamowany — jak wiadomo — na onegdajszej konferencji przedstawicieli wszystkich związków zawodowych.

We wczesnych godzinach rannych na miasto wyruszyły dziś komisje strajkowe, które poczęły obchodzić wszystkie fabryki, komunikując delegatom fabrycznym o uchwale przedstawicieli włóknarzy i nawołując do przystąpienia do strajku.

Akcją objęte zostały wszystkie duże firmy włókiennicze, które pracowały do wczorajszego dnia. I tak stanęły całkowicie Zjednoczone Zakłady Włókiennicze Scheiblera i Grohmana, zatrudniające około 3.500 robotników, unieruchomiona została tkalnia i przedziałnia Silberstajna, zatrudniająca ponad 700 robotników, fabryka Rosenblatta (1000 robotników). Do godz. 8-ej rano stanęła przedziałnia Widzewskiej Manufaktury, a gdy wiadomość o tem dotarła do robotników tkalni — zwołali oni zebranie i porzucili pracę, tak że zakłady Widzewskiej Manufaktury są obecnie całkowicie nieczynne.

Do powszechnego strajku przyłączyli się robotnicy fabryki Barciańskiego, firmy Gampe i Albrecht, farbiarni Schmellera, Ejtingona oraz częściowo Karola Buhlego na ul. Hipoteckiej.

Do godz. 10-ej stanęły **KILKADZIESIAT ŚREDNICH FIRM WŁÓKIENNICZYCH**.

Drobne firmy stoją już od drugiego dnia strajku.

Do akcji strajkowej przyłączyła się także prowincja. W Zdunskiej Woli stanęły wszystkie fabryki, w Pabjanicach oprócz zakładów Kruscheendera wszystkie firmy zostały unieruchomione. Tak samo przedstawia się sytuacja w Zelowie, Zgierz i Konstantynowie.

Jedynie w Ozorkowie praca odbywała się.

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu międzyzwiązkowej komisji strajkowej przy ul. Podleśnej 26 odbyło się zebranie delegatów fabrycznych i komisji strajkowych, celem złożenia sprawozdań z przebiegu akcji strajkowej i obliczenia ilości strajkujących robotników.

Dowiadujemy się, że według prowizorycznych danych włókienniczy przemysł łódzki był dziś rano unieruchomiony w 80 procentach. Całkowity obraz sytuacji z dzisiejszego dnia będzie można mieć po południu, gdy druga zmiana robotników przyjdzie do fabryk.

Wczoraj po południu okręgowa inspekcja pracy i związki zawodowe włóknarzy, powiadomione zostały, że naskutek interwencji w ministerstwie opieki społecznej p. wojewody Hauke-Nawaka, który zwrócił uwagę na doniosłość sytuacji w związku z proklamowaniem powszechnego strajku, do Łodzi przybędzie we wtorek główny inspektor pracy inż. Klott, celem podjęcia akcji mediatingowej mającej doprowadzić do zlikwidowania zatargu w przemyśle włó-

kienniczym.

Inż. Klott odbędzie kilka konferencji. Na wtorek zwołane będą konferencje jednostronne z przedstawicielami obydwu stron, a w środę odbędzie się wspólna konferencja, tematem której będą znane już postulaty włóknarzy, wystosowane przez związki zawodowe do organizacji przemysłowców.

Na wiadomość o przyjeździe głównego inspektora pracy związki zawodowe zwołały wczoraj wieczorem ponowną konferencję, w której udział wzięli przedstawiciele związku klasowego „Praca”, Z. Z. Z., Z. Z. P. i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Na konferencji tej ustalone zostały zasady uzupełniającej umowy zbiorowej, na podstawie których związki zawodowe skłonne byłyby przerwać akcję strajkową w fabrykach.

Umowa uzupełniająca ustala m. in. obowiązki placenia za postoje według obowiązujących norm, nieprześladowania delegatów fabrycznych, wywieszenia cenników w fabrykach, regularnego wypłacania wynagrodzeń za urlopy w pełnej wysokości oraz ustala sprawę norm obsługi maszyn i wrzecion.

Na konferencji z głównym inspektorem pracy inż. Klottem przedstawiciele związków zawodowych domagają się

będą wprowadzenia w życie tych zasad uzupełniającej umowy zbiorowej.

Z dużych firm praca odbywała się jedynie w zakładach I. K. Poznański. W godzinach popołudniowych odbędzie się na terenie zakładów ogólne zebranie robotników, na którym zapadnie decyzja, czy robotnicy przyłączą się do powszechnego strajku włóknarzy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zostały unieruchomione zakłady L. Gejera, zatrudniające około 3.000 robotników. Zastrajkowali również robotnicy z firmy Biederman.

Jak zbombardowano ambulans angielski na froncie północnym w Abisynji. Wielu sanitariuszy angielskich rannych

Paryż, 6 marca.

(PAT) W depeszy z Addis Abeby Havas podaje następujące szczegóły o zbombardowaniu ambulansu angielskiego w pobliżu Kworam. Ambulans znajdował się w odległości 3 klm. od najbliższego obozu wojskowego. Samoloty włoskie, rzuciwszy na miasto bomby, które zabiły 10 starców, 2 kobiety i 4-ro dzieci, skierowały się w stronę ambulansu, unosząc się na nieznacznej wysokości. Kilkakrotnie okrążywszy obóz misji Czerwonego Krzyża samoloty rozpoczęły bombardowanie. Poza 7-miu abisyńczykami, którzy zostali zabici, odniosło

rany kilkunastu sanitariuszy, obywateli brytyjskich z Kenya. Namioty, w których dokonano operacji, zostały zniszczone. 3 samochody ciężarowe zostały zniszczone.

**

Łondyn, 6 marca.

(PAT) Tygodnik lekarski „The Lancet” zapowiada, iż lekarze brytyjscy zamierzają złożyć ambasadorowi włoskiemu memorandum, protestujące przeciwko bombardowaniu przez Włochy ambulansów Czerwonego Krzyża.

Paryż, 6 marca.

(PAT) W depeszy z Genewy Havas

podaje tekst odpowiedzi rządu abisyńskiego na wezwanie komitetu 13-tu na rzecz pokoju. Odpowiedź ta, wysłana z Addis Abeby dnia 5 marca, ma brzmienie następujące:

„Zapoznaliśmy się z treścią depeszy, nadesłanej do naszego ministerstwa spraw zagranicznych w imieniu komitetu 13-tu. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, iż uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy jeszcze przed wybuchem wojny, by zapewnić pokój w drodze sprawiedliwego pojednania i zgodnie z paktem Ligi Narodów.

Gwałcąc swe zobowiązania międzynarodowe i pomimo przedsięwziętych dotychczas zarządzeń, Włochy kontynuują swą napaść. Zgadamy się na rozpoczęcie rokowań z zastrzeżeniem poszanowania paktu. Przyjmujemy do wiadomości, iż propozycja komitetu 13-tu została uczyniona i że rokowania będą się toczyły w duchu paktu i w ramach Ligi Narodów.

Nasza szczegółowa odpowiedź zostanie doręczona za pośrednictwem naszego posła w Paryżu.”

(—)Heile Selassie.

Zakaz uboju rytualnego

uchwała komisja administracyjna sejm

Warszawa, 6 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej sejm rozpatrywany był wniosek posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Po zreferowaniu tego wniosku przez referenta, posła Dudzińskiego zabrała głos posłanka Prystorowa, która oświadczyła, iż jest sama autorką tego wniosku. Następnie poseł dr. Sommerstein podniósł niezgodność wniosku posłanki Prystorowej z konstytucją. W imieniu rządu zabrał głos wiceminister ks. Zongolowicz, który oświadczył, iż wniosek

ten jest niezgodny z artykułami 110, 111, 111 i 115, zapewniającymi swobodę wyznania. Ks. Zongolowicz wezwał komisję do poczynienia zmian w zgłoszonym projekcie ustawy.

Następnie przemawiał rzeczoznawca ks. dr. Trzeciak składając swą opinię. Po powtórnym przemówieniu posła Sommersteina, odbyło się głosowanie, w wyniku którego wniosek o zakazie uboju rytualnego został uchwalony przez komisję. Przeciw wnioskowi głosowało trzech posłów.

Odrąbał sąsiadce kawał nosa

podczas sporu... o wodę

Łódź, 6 marca.

(gr) — Przy ul. Majowej, na Placach Stoki, doszło wczoraj wieczorem do straszliwej masakry, w czasie której 36-letnia Józefa Kowalska (Majowa 6), odniosła szereg ran rąbanych, a jednym z uderzeń siekierą oprawca odrąbał jej kawał nosa.

Pomiędzy Kowalską a jej znajomym z sąsiedniej posesji doszło do zatargu na tle brania wody ze studni awanturniczego sąsiada. Kiedy kłótnia doszła do

punktu kulminacyjnego, a Kowalska wypowiedziała już „ostatnie słowo” — mężczyzna, widząc zupełnie nieopanowany, chwycił w ręce topór i począł zadawać Kowalskiej straszliwe ciosy.

Do ciężko rannej zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz opatrzył nieszczęśliwą kobietę i przewiózł ją w stanie dość poważnym do szpitala im. małż. Poznańskich. Awanturnikiem zajęła się policja.

Trzęsienie ziemi w Rio de Janeiro

Rio de Janeiro, 6 marca.

(PAT) Naskutek wielkich deszczów w stanie Rio de Janeiro nastąpiła powódź.

Wczoraj, wskutek trzęsienia ziemi zawaliło się w stolicy 5 domostw. Cztery mieszkańcy znaleźli się pod gruzami, kilkunastu odniosło rany.

Egzekucja Hauptmanna nie będzie odroczone

Nowy Jork, 6 marca.

(PAT) Gubernator stanu New Jersey Hoffman oświadczył przedstawicielom prasy, że w obecnym stanie rzeczy nie może być mowy o nowym odroczeniu egzekucji Hauptmanna. Gubernator nie ma już żadnych uprawnień do ponownego odroczenia wyroku.

Kraje, w których rodzą się olbrzymy...

W Europie najwyższym wzrostem odznaczają się Norwedzy, Szwedzi i Baskowie.— Wszyscy słynni bokserzy europejscy są przedstawicielami „rasy wielkoludów”

Potężna budowa ciała mieszkańców wysp kanaryjskich

(sb) Oddawna krąży legenda o tajemniczej krainie, w której mieszkają „nadludzie”. Mają to być ludzie, odznaczający się olbrzymią wysokością. Jak wynika z badań uczonych, rasy ludzkie obejmują ludzi od pigmejów do olbrzymów liczących powyżej dwóch metrów.

Poraz pierwszy powstały w Europie pogłoski o państwach olbrzymów w 16 wieku, kiedy to Hiszpanie wyruszyli na pierwsze wyprawy zamorskie. Między innymi odkryli żeglarze hiszpańscy patagończyków. W dosłownym tłumaczeniu znaczy to „ludzie o wysokich nogach”. Po przybyciu do Patagonji, znaleźli Hiszpanie znaki na drzewach. Były one pisane w tak znacznej od siebie odległości, że nasunęło się przypuszczenie, iż musiały je pisać osoby, odznaczające się olbrzymią budową ciała. Istotnie okazało się, że patagończycy są wyjątkowo wysocy.

Dokładne badania antropologiczne wykazały, że w Europie również ist-

nieje rasa ludzi-olbrzymów. Powstała ona przez zmieszanie się przedstawicieli rasy śródziemnomorskiej i rasy Cro-magnonńskiej. Wszyscy słynni bokserzy europejscy, jak Schmelling, Carnera, Dempsey i Paolino są wybitnymi przedstawicielami tej rasy, a jak wiadomo, odznaczają się oni potężną budową ciała. Baskowie, Norwedzy i Szwedzi również są znacznie wyżsi od ludów, zamieszkujących środkową Europę. Krajem olbrzymów okazały się również wyspy kanaryjskie. Hiszpanie po zajęciu tych wysp spotkali tam ludzi o wysokości 2 metrów 20 cm. Najeżdźcy z trudem dali sobie z nimi radę, a jednego z nich przywieźli nawet do Hiszpanji. Występował on potem na dworze królewskim, gdzie popisywał się niezwykłymi sztuczkami. Trzech mężczyzn obrzucało go kamieniami, a napadnięty rzucał w nich pomarańczami. Zabawa ta kończyła się zawsze ucieczką trzech napastników, którzy opuszczali

plac boju mocno poturbowani.

W czasie prac wykopaliskowych na wyspach kanaryjskich znaleziono narzędzia i naczynia domowe, odznaczające się olbrzymimi wprost rozmiarami. Po zdobyciu wysp kanaryjskich mieszkańcy ich przyłączyli się do Hiszpanów i wraz z nimi wzięli udział w podboju Ameryki Południowej. Również u wschodnich wybrzeży afrykańskich mieszka szczep Matussi, którego przedstawiciele mają ponad dwa metry wysokości. Odżywiają się oni przeważnie wyrobami mlecznymi i owocami, nie jedząc prawie wcale mięsa. Mimo swego olbrzymiego wzrostu są oni niezwykle szczupli. Pewien podróżnik opowiada, że zabrał kilka obrączek przedstawicielkom płci pięknej ze szczepu Matussi, jednak żadna biała kobieta nie mogła ich włożyć na rękę, ponieważ były one za małe.

Gdy ziemia trzęsie się w posadach...

Wstrząsy podziemne grożą zagładą ludzkości.— 350 stacji, rozsianych po całym świecie, rejestruje wszelkie przemiany na skorupie ziemskiej

(z) W ciągu ostatnich 18 miesięcy zanotowano ok. 10 poważnych wstrząsów podziemnych w Środkiej Azji.

Trzęsienia ziemi oddawna już przerażały wyobraźnię ludzką, jako najgroźniejsze zjawiska przyrody. Literatura zna piękne opisy tych katastrof sprzed 2—3000 lat.

Kwestja walki z następstwami trzęsienia ziemi staje się coraz aktualniejsza. Ilość wstrząsów, którym towarzyszą tysiączne ofiary ludzkie, w ciągu ostatnich 100—200 lat znacznie się powiększyła, a zżubne ich skutki spowodowały znacznej koncentracji ludności, są znacznie poważniejsze, aniżeli dawniej.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Japonii z 1923 r. pochłonęło 140.000 ofiar i 4,5 miliardów dolarów. W samym Tokio padło ofiarą płomieni 30.000 osób.

Sejsmologia, jako samodzielna gałąź nauki, istnieje zaledwie 30—40 lat. Obserwacje odbywają się przy pomocy stacji sejsmicznych. Stacje te są zapatrzone w bardzo czułe przyrządy — sejsmografy i nieustannie czuwają nad życiem skorupy ziemskiej i rejestrują wszelkie jej wahania nawet na odległość 10—15.000 km. W obecnej chwili na całym świecie istnieje 350 stacji.

Stacje sejsmiczne rejestrują przeszło 10.000 wstrząsów rocznie. W tem około 100 katastrofalnych. Przeszło połowa wstrząsów przypada na teren od Gibraltaru przez Morze Śródziemne, Kaukaz, Iran, Środką Azję, Himalaje aż do archipelagu Malajskiego. Około 40 proc. — na położone nad Pacyfikiem wybrzeża Azji, Ameryki i Australii. Pozostałe 10 proc. są rozrzucone po całej kuli ziemskiej.

Mimo niedoskonałości materiału, odnoszącego się do dawniejszych czasów, ustalono, że w Norwegii było 718 wypadków trzęsienia ziemi, w Szwecji — 523, w Anglii — 1900 itp. Około 80 poważnych wstrząsów odnosi się do Arktyki — od Alaski poprzez biegun Północny i Islandię do Atlantyku.

Zgodnie z ostatnimi wyliczeniami, głębokość ogniska, powodującego wstrząsy podziemne, wynosi przeciętnie 25—40 km. Znałe są zresztą ró-

wnież drobne, niemal zupełnie powierzchniowe wstrząsy, a równocześnie odkryto ostatnio ogniska wstrząsów podziemnych, położone na głębokości 100 do 600 km.

Największe zainteresowanie stanowi, oczywiście, problem walki z trzęsieniem ziemi oraz możliwości zapobiegania wstrząsów. Okazuje się, że narazie nauka nie rozporządza środkami, umożliwiającymi przewidzenie okresu wstrząsów podziemnych. Czyżby pierwsze próby dokonania wymiarów stopniowo gromadzącego się

napiecia w skorupie ziemskiej, rejestracji odchyleń powierzchni itp. Tak np. prof. Omori i Imamura jeszcze w 1905 roku wskazywali na bliskie niebezpieczeństwo, grożące Tokio i przepowiedzieli, że niszczycielski żywioł zniszczy 100 tysięcy istnień ludzkich. W roku 1923 prognoza ta sprawdziła się aż nadto.

Nauka posiada jednak możność określenia miejsca przyszłych wstrząsów oraz domniemanej ich intensywności.

Zatrzymywała pociąg z... miłości do maszynisty

Niezwykłe przestępstwo kochliwej żony dróżnika kolejowego

(sb) Przed sądem w Riom, we Francji odbyła się niezwykła rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła 19-letnia niewiasta. Odznaczała się ona niepowądaną urodą. Jak wynika z przewodu sądowego, mimo swego młodego wieku jest ona już od roku po ślubie. Mąż jej jest dróżnikiem kolejowym w pobliżu uzdrowiska Clermont-Ferrand.

Była ona niezwykle zalotna i flirtowała ze wszystkimi mężczyznami, w pierwszym zaś rzędzie z kolegami męża, również urzędnikami kolejowymi. W młodej mężatce zakochał się maszynista, który codziennie prowadził pociąg do Clermont-Ferrand. Ponieważ chciał on jaknajdłużej spoglądać na swą ukochaną, więc zwałniał bieg pociągu. Młodej mężatce nie wystarczył jednak

taki flirt i pewnego dnia w zastępstwie męża nastawiła semafor na „Stój”. W rezultacie maszynista zatrzymał pociąg przed budką dróżnika, zszedł z lokomotywy i spędził z niewiastą kilka minut na miłej pogawędce. Incydent ten powtórzył się jeszcze kilka razy, wobec czego pasażerowie złożyli w dyrekcji kolejowej skargę.

W rezultacie młodą mężatkę pociągnięto do odpowiedzialności za nadużycie władzy. Sąd uwolnił ją od tego zarzutu i skazał na zapłacenie odszkodowania dla kolei w wysokości 50 franków. Dyrekcja kolei darowała jej tę sumę. Kroniki policyjne milczą jedynie jak na to wszystko zareagował mąż zalotnej niewiasty...

„Cenniki” na ludzi na rynkach afrykańskich

Niewolnicy z urodzenia stanowią 80 procent „towaru”, wystawionego na sprzedaż

(z) Prezes ogólnosiwiatowej organizacji do walki z handlem niewolnikami, dr. Hefty w rozmowie z przedstawicielami prasy podzielił się z nimi kilkoma ciekawymi spostrzeżeniami.

— Należy przede wszystkim stwierdzić — oświadczył — że niewolnictwo dotąd jeszcze kwitnie nie tylko w Abisynji, lecz i w innych państwach afrykańskich. Sam byłem w Libii obecny przy sprzedaży na jarmarku kobiet i mężczyzn. Według posiadanych przez nas danych, w Abisynji cena dziecka w wieku od 3 do 10 lat waha się od 1 do 3 funtów, cena silnego mężczyzny do 50-ciu lat wynosi 3 do 12 funtów. Za ładną kobietę płaci się na abisynjskim rynku przeciętnie ok. 10 funtów,

Najlepszymi niewolnikami są w Abisynji tuziemcy z plemienia gimirra. Murzyni są zbyt niepokorni i nie nadają się do niewolnictwa. Białych niewolników niema w Abisynji wcale, a w innych państwach spotyka się ich w znikomym ilościach.

Z niewolników abisynjskich 80 procent jest niewolnikami z urodzenia, a tylko 20 procent w dojrzałym wieku pada ofiarami dostawców tego „towaru”.

Na zakończenie dr. Hefty dodał: — O ile wśród niewolników jest niewielu białych, to z przykrością muszę przyznać, że ludźmi, polującymi na niewolników i handlującymi nimi są przeważnie przedstawiciele białej rasy.

WOLNA TRYBUNA

ADRJANA W ŁODZI. List napisany bardzo ładnie. Z gramatyką niezłą, ale nieco gorzej z ortografią, chociaż i to nie takie straszne. Bardzo cieszy mnie Jej chęć do nauki. Może Pani uzupełnić braki w szkolnictwie wieczorowym dokształcającym. Nauka jest bezpłatna, chodzi jedynie o dobrą wolę i trochę czasu. Tego pierwszego Pani nie brak, co się tyczy drugiego warunku — to musi się Pani zdecydować. Poza tem ta chęć podróżowania względnie słuchania i czytania opisów podróży może być stosunkowo łatwo zaspokojona czytaniem książek odpowiedniej treści. Przypuszczam, że abonuje Pani książki, które dostarczają Jej świeżych wrażeń i nowych wiadomości. Nie napisała mi Pani jak właściwie sklep chce założyć. Formalności nie są skomplikowane, albowiem należy jedynie wykupić patent w urzędzie skarbowym. To wszystko. Chyba, że chciałyby Pani założyć jakieś przedsiębiorstwo. Bardzo cieszy mnie poznanie młodzieńkiej korespondentki, która ma jednak tak poważne zapamiętanie i jest bardzo dzielna. Mam wrażenie, że wszystkie Jej zamierzenia uładzą się. Co się tyczy tego sklepu, niech mi Pani poda bliższe dane. Jaki to ma być sklep i kto Pani pomoże materialnie do jego założenia?

„MAŁY JANEK” W SEDZISZEWIE. Zgłosił się Pan do najbliższej Powiatowej Komendy Uzupełnień i zapytał o szczegółowe warunki przyjęcia i adres. Sprawa nie jest taka prosta, albowiem przed przyjęciem badany jest dokładnie stan zdrowia kandydata, od czego uzależnione jest przyjęcie.

PAN M. P. NA TRASIE ZWÓR — KRAKÓW. Rozumiem Pana doskonale i współczuję Mu. Myślę jednak, że to postępowanie żony, to nie tylko zła wola, ale częściowo i nerwy. To straszne, rozumiem to doskonale, ale należy ją jednak inaczej traktować. Raczej jak osobę chorą, a nie zdrową, która zawsze wie czego chce. Oczywiście dzieci powinien Pan widywać. Może Pan wystąpić do sądu z prośbą o przyznanie Mu dzieci na wypadek separacji. Przynajmniej jednego dziecka. Niech Pan się zgodzi na tę prośbę żony i stara się jedynie o dzieci. Mając dzieci przy sobie, będzie Pan miał więcej pewności, że żona wróci pod swój dach, do czego Pan przecież dąży. Z tego też powodu może się Pan na rozwód nie zgodzić, ale jedynie na chwilową separację. Żona zresztą, po pewnym czasie, uspokoi się i wróci do Niego. Te okresy podnieceń nerwowych mogą trwać kilka lat nawet, ale wkońcu i one się uspokajają. Pewna jestem, że, gdy nadejdą pierwsze symptomy starości żona uspokoi się, będzie troskliwą i dobrą matką, opiekunką domu, dziecku i przyjaciółką Pana. Musi Pan przeczekać. Narazie, gdyby żona objawiła chęć podania ręki do zgody, niech Jej Pan ustępuje, niech Pan Jej zostawia dużo swobody i traktuje tak, jak się traktuje rekonwalescenta. W imię zachowania harmonii domowej trzeba się nieraz wielu rzeczy wyrzec i do wlewu zmusić. Niech Pan spróbuje.

„DZIECIAK” W KRAKOWIE: Niech Pani marzy i rol. Jest Pani młoda, a te młodzieńcze marzenia ulegają w miarę upływu czasu wielu zmianom. Dziś obawia się Pani miłości — później będzie Pan do niej tęsknić. Drzemiam bowiem w każdym człowieku pewne instynkty, które silna wola może wprawdzie stłumić, ale nie zdoła ich zupełnie zagłuszyć. Narazie niech się Pani nie kłopotuje tem co ma być, ale żyje beztrudnie pośród swoich marzeń i realnych, poważnych, godnych pochwały, planów na przyszłość. Uczucie, które Pan żywi dla swego kuzyna, nie jest miłością, ale raczej przyjaźnią, sympatią i pewnego rodzaju przywiązaniem. Bardzo dobrze, że posiada Pan w tym kierunku pewien hamulec, dzięki któremu uniknie wlewu rozczarowań w przyszłość.

Pani Mieczysława Łuczynska, której poświęciłem tak bardzo się Pani podobała, mieszka w Mszczonowie. Bliższy adres niepotrzebny.

Jeszcze tylko kilka słów na temat miłości, która Panią bardzo interesuje. Miłość nie przychodzi, dziecko, na zawołanie, a zatem nie można się zastanawiać egoizmem. Oczywiście, że przynosi ona wiele cierpień, ale daje jednak wiele chwil piękna. Oczywiście wszystko zależy od obiektu, który został tem uczuciem obdarzony oraz od tego, czy uczucie zostało odwzajemnione. Twierdzi Pani, że nigdy nie wyjdzie z małżeństwem. Jest Pani zbyt młoda, ażeby zdać sobie sprawę z właściwej istoty małżeństwa. Małżeństwo bowiem — to przyjaźń, współpraca, wzajemna opieka, wspólna droga przez życie i wzajemna podpora w chwilach samotności. No, ale ażeby dobrze to zrozumieć ma Pani zbyt wiele czasu i narazie niema potrzeby zaprzętań sobie główki temi sprawami. Ma Pani inny cel przed sobą: Nauka, praca, zdobywanie niezależności, wywalczenie sobie miejsca na świecie. To — przedewszystkiem.



Zdemolował budynek stacyjny

I poturbował kolejarza

Lódź, 6 marca.

(gr) Władze poinformowane zostały o niezwykle awanturycznym występie łodzianina na terenie białostockim, przy czym niebezpieczny zawadka zdemolował budynek stacyjny w pobliżu Białego stoku.

Awanturnika aresztowano. Okazał się nim Stanisław Pietrzykowski, były robotnik jednej z fabryk łódzkich, zamieszkały przy ul. Limanowskiego.

Pietrzykowski znajdował się w towarzystwie godnego kompana, Aleksandra Bieleckiego. Obydwaj napadli na zwrotniczy stacji Monki, Stanisława Sokolowskiego, którego dotkliwie pobili, a następnie zdemolowali budynek, w którym ukrył się kolejarz.

Policja położyła kres awanturze i aresztowała obu napastników.

Wiosna w marcu-zima w maju...

Niezwykłe niespodzianki atmosferyczne Takich pogód najstarsi ludzie nie pamiętają

Lódź, 6 marca.

(v) Mimo, że kalendarzowa wiosna rozpocznie się dopiero za trzy tygodnie, termometr jednak wskazuje temperaturę nienotowaną dotąd o tej porze. W ciągu dwóch dni mamy już prawdziwie wiosenne pogody, przyczem rteń w termometrze wskazuje 14 stopni ciepła.

Dane meteorologiczne nie wskazują w najbliższym czasie na zmianę pogody i według przepowiedni należy oczekiwać jeszcze kilku dni ciepła. Później mogą wrócić chłody, ale też może się już ustalić na dobre wiosenna pogoda.

Meteorologowie zwrócili uwagę na to, że od pewnego czasu klimat w Polsce ulega dziwnym wahaniom przyczem nierzadkie są niezwykle niespodzianki do jakich zaliczyćby należało śnieg w maju ubiegłego roku, który tyle szkód wyrządził w sadach.

Zima tegoroczna jest niezwykle łagodna i takiej zimy najstarsi ludzie nie pamiętają.

Prowadzone stale wykresy przeciętnej średniej temperatury rocznej w Łodzi, wskazują na to, że przeciętna roczna, w obliczeniu miesięcy zimowych i

letnich wynosiła dla Łodzi 9 stopni ciepła. Tymczasowe obliczenia tegoroczne, wskazują, że temperatura przeciętna tegoroczna będzie niewspółmiernie wyższa i właściwa raczej dla krajów europejskich położonych w kierunku południowym.

O ile zatem nie zajdą nieprzewidziane niespodzianki w postaci silniejszych mrozów, średnia tegorocznej temperatury dosięgnie 14 stopni czyli będzie o 5 stopni wyższa od normalnej.

Najciekawsze jest to, że wszelkie spostrzeżenia meteorologiczne, czynione na przestrzeni wielu lat nie zgadzają się z obliczeniami obecnymi. Prostu kalendarz swoje — przepowiednie swoje — a pogoda czyni niespodzianki.

Ślusarz w roli... dentysty

Zamiast złotej protezy założył klientowi kawałek mosiężnej blachy. — Aresztowanie pomysłowego złodzieja i oszusta

Lódź, 6 marca.

(k) Pomysłowość złodziei nie ma granic. Wczoraj donieśliśmy o nienotowanym jeszcze w Łodzi tricku z walizkami i fałszywymi pasażerami, którzy wsiedli do taksówki zamiast bogatego kupca, a obecnie dowiadujemy się o innym, niemniej pomysłowym występie amatorów cudzej własności.

W ostatnich dniach na ulicach jednego z przedmieść rozdawane były ulotki, komunikujące, że do Łodzi przybył wędrowny dentysta, który szybko i dobrze wykonywał wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres leczenia dentystycznego.

Ulotki te zawierały nadto dokładny adres „wędrownego dentysty” oraz szczegółowy cennik z wycenieniem opłat za plombę, mostki, czyszczenie zębów, usuwanie kamienia nazębnego i t.d.

Ceny były bardzo niskie, nic więc dziwnego, że wędrowny dentysta zyskał

w szybkim czasie liczną klientelę. Nie wiadomo jak długo uprawiałyby on swoje zajęcie, gdyby nie to, że do policji wpłynęła sensacyjna skarga jednego z klientów.

Klient ów zgłosił się do komisariatu policji i oświadczył, że leczył się dwa tygodnie u wędrownego dentysty, zapłacił 20 złotych, za co dentysta miał mu wprawić złotą protezę. Tymczasem zamiast złotej protezy wprawiono mu kawałek mosiężnej blachy.

Naskutek tego zameldowania wędrowny dentysta został przytrzymany. Jak się okazało, był to ślusarz, karany kilkakrotnie za kradzieże, który nie miał nic wspólnego z zawodem dentystycznym.

Cała czynność jego polegała na tem, że klientom, którzy zgłaszali się do jego „gabinetu” przemyczał zęby letnią wodą lub kładł do chorych zębów kawałki waży, umoczonej również w czystej wodzie.

Ludzie nie poznawali się na tych oszukiwanych machinacjach, przeciwnie, po wyjściu od „dentysty” oświadczały, że czują się znacznie lepiej, że ból już minął i „pan dentysta” ma lekką rękę.

Jak się okazuje, policja ostatnio w kilku wypadkach sporządziła protokoły przeciw oszustom, występującym w charakterze wędrownych dentystów. Takie „lotne” gabinety są urządzone zazwyczaj w pokojach umeblowanych, przyczem „dentystami” okazują się zazwyczaj b. fryzjerzy, ślusarze, a zdarzył się nawet i taki wypadek, że był nim kowal....

Dentysty tacy, nieposiadający żadnych uprawnień do leczenia zębów, przyjmują również roboty techniczne, przyczem naiwni pacjenci są wprowadzani w błąd, gdyż zamiast mostków lub protez, oszusti zakładają im kawałki blachy.

Na froncie robotniczym

Dziś konferencja z szwecami. — Strajk w przemyśle wstążkowym objął wszystkie fabryki. — O umowę zbiorową z fryzjerami

Lódź, 6 marca.

(k) — Dziś w inspekcji pracy ma się odbyć konferencja, celem zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle skórzanym, gdzie od przeszło dwóch tygodni trwa strajk 12.000 szweców, kamazników i cholewkarzy.

Na ostatniej konferencji osiągnięto już częściowe porozumienie. Przedstawiciele cechów zgodzili się zawrzeć umowę zbiorową, jedynie wyłoniły się pewne trudności z niezrzeszonymi składnikami, zatrudniającymi po kilkadziesiąt rodzin chałupniczych.

Ale trudności te zostały pokonane i prawdopodobnie na dzisiejszej konferencji dojdzie do zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle skórzanym.

Początek konferencji — o godz. 10-ej rano.

Od kilku dni w Łodzi trwa strajk w przemyśle wstążkowym, który wybuchł wskutek oświadczenia przedstawicieli krajowego związku przemysłu włókienniczego, którzy oświadczyli, że umowy zbiorowej w przemyśle wstążkowym nie mogą podpisać.

Początkowo strajkiem objętych zostało kilka fabryk, zaś w pozostałych praca odbyła się. W dniu wczorajszym akcja objęła cały przemysł wstążkowy w Łodzi. Związek zawodowy przemysłu wstążkowego złożył oświadczenie, że wobec odrzucenia warunków robotniczych związek nie będzie podejmował żadnych kroków o wszczęcie rokowań, dopóki z inicjatywą w tym kierunku nie wystąpią przemysłowcy.

W związku z akcją o zawarcie umowy zbiorowej dla rzemiosła fryzjerskiego wczoraj odbyła się konferencja zarządów dwóch istniejących na terenie Łodzi związków pracowników fryzjerskich, a mianowicie związku klasowego i Z. Z. Z.

Po dyskusji osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie akcji i wyłoniono międzywzwiązkową komisję dla opracowania tekstu umowy zbiorowej.

W najbliższych dniach do inspekcji pracy skierowane zostanie pismo o zwolnienie wspólnej konferencji z przedstawicielami cechów fryzjerów.

W zakładach przemysłowych Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie wybuchł zatarg na osobliwym tle.

W ubiegły wtorek jeden z robotników, zatrudnionych w przedzalni, nie przyszedł do pracy na pierwszą zmianę,

wobec czego majster posłał po innego, mieszkającego w pobliżu fabryki.

O godz. 8-ej rano przyszedł spóźniony robotnik i stanął przy maszynie. Zastępca jego nie chciał ustąpić mu miejsca, więc wynikła kłótnia. Gdy kierownik przedzalni wydał zarządzenie, aby spóźniony robotnik przyszedł do pracy po południu — wybuchł zatarg i wszyscy robotnicy zatrudnieni w przedzalni w liczbie 105 osób porzucili pracę.

Strajk trwał dwa dni i dopiero wczoraj, naskutek interwencji inspektora pracy, został zlikwidowany.

Zuchwały napad na fabrykę sukna

4 zamaskowanych bandytów steroryzowało dozorcę i wtargnęło do biur

Bielsko, 6 marca.

Mieszkańcy Bielska zostali dzisiaj zaalarmowani śmiałym napadem rabunkowym, dokonanym na sposób istic amerykański.

Wczoraj koło północy 4 zamaskowanych bandytów wtargnęło na teren fabryki sukna Markusa Wolffa i Synów. Na podwórzu natknęli się oni na stróża nocnego, Artura Kubiczka, któremu zarzucili worek na głowę, skrepowali sznurami, a następnie pozostawiając go skrepowanego na podwórzu, włamali się do biur fabrycznych i przy pomocy łomów i innych narzędzi zaczęli wylamywać szufłady oraz kasę ogniową.

Tymczasem Kubiczek zdołał uwolnić się z więzów i pobiegłszy do sypialni robotników, wszczął alarm. Bandyci, widząc, na co się zanoszą, pod osłoną nocy zbiegli, pozostawiając na miejscu wszystkie swe narzędzia.

Zaalarmowana policja przybyła natychmiast na miejsce z komisarzem Her-

ligiem na czele. Wdrożono dochodzenia, w wyniku których ujęto kilku osobników, podejrzanych o dokonanie tego napadu.

W sідłach oszusta matrymonjalnego

Służąca straciła całe oszczędności

Lódź, 6 marca.

(gr) Helena Biernaciak, służąca, zamieszkała u swych chlebodawców przy ul. Dwernickiego 11, poznała przed kilku miesiącami jakiegoś młodzieńca, który przedstawił jej się jako Marjan Stawczyk zam. przy ul. Katnej 5.

Zakochany młodzieniec opowiadał Biernaciakównie, że na wiosnę wstąpią w związku małżeński i w tym czasie otrzyma bardzo dobrze płatną posadę.

Do tej chwili jednak rzekomy Stawczyk znajdował się w krytycznej sytuacji materialnej. Pod pretekstem wręczenia komuś odstępnego za posadę i zała-

twienia niezbędnych formalności, związała z nim ożenkiem, „narzeczony” wyłudził od biednej dziewczyny oszczędności, uzbierane przez szereg lat na posag.

Ogółem oszust zabrał Biernaciakównie 700 złotych.

Nagle — przepadł zupełnie. Nieszczęśliwa dziewczyna zwróciła się do policji o pomoc. Wówczas okazało się, że Stawczyk nie zamieszkuje pod wskazanym przez niego adresem, a nawet najpewniej nosi całkiem inne nazwisko.

Za oszustem matrymonjalnym, z podaniem jego rysopisu, rozesłano listy gończe.

Chłopcu rozbito głowę

Lódź, 6 marca.

(gr) Na powracającego do domu 12-letniego ucznia gimnazjum, Kazimierza Skurpela, zam. przy ul. Piastowskiej 7, tuż przed domem, w którym mieszka, rzucił ktoś kamień dużych rozmiarów. Chłopiec trafiony został w głowę tak nieszczęśliwie, iż odniósł głęboką ranę i doznał rozbitcia czaszki.

Na miejsce przybył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, który opatrzył uszkodzonego i w stanie dość poważnym przeniesiono Skurpela do mieszkania rodziców. Za sprawcą rzucenia kamieniem wdrożyła policja poszukiwania.

Młodociągni nożowcy

Lódź, 6 marca.

(gr) — Pomiedzy dwoma chłopcami w wieku lat 12-tu doszło wczoraj wieczorem do potwornej bójki. Jeden z małców, syn szewca z ulicy Zórawiej 4, uderzył nożem swego towarzysza zabaw 12-letniego Mordkę Wajzera, zam. przy ul. Zórawiej 6. Chłopiec, ugodzony w plecy, padł na bruk uliczny, zalewając się krwią.

Na miejsce zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz opatrzył ranę i oddał go pod opiekę rodziców.

Napad na bezrobotnego

Lódź, 6 marca.

(gr) — Na ulicy Pryncypalnej, na Chojnach, napadnięty został nocy ubiegłej powracający do domu 27-letni bezrobotny, Jan Wasiak, zam. przy ul. Zgodnej 6.

Poszkodowany odniósł kilka ran głowy, zadanych tępym narzędziem. Pierwszej pomocy udzielił mu dyżurny lekarz pogotowia miejskiego.

Podobny napad, dokonany przez nieujawnionych dotąd sprawców, miał miejsce na ul. Łagiewnickiej 33, gdzie przed domem, w którym zamieszkuje, pobity został dotkliwie 30-letni rzeźnik, Lajzer Koplewicz. Rzeźnik odniósł trzy rany głowy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 6-go marca 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). 7.50—7.55: Odczyt programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacji. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.40: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Syberja, kraj śniegu, słońca i wygnania” — a) Opowiadanie Wacława Sieroszewskiego; b) Pieśń powstańców. 12.40—13.25: Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—14.30: „Miłość na wesole” (płyty). 14.30—15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: „Ułubieńczy ekranu” (płyty). 16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Reksa. 16.15—16.45: Koncert w wykonaniu Ork. Tadeusza Serebińskiego (ze Lwowa). 16.45—17.00: „Przyroda w marcu” — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. S. Sumiński. 17.00—17.15: „Skarby Polski” — „Nafta i gazy ziemne” — odczyt wygł. Wit Sulimirski. 17.15—17.20: Minuta poezji: Wiersze Władysława Broniewskiego. Recytuje Jerzy Ronard-Bujański (z Łodzi). 17.20—17.50: Józef Haydn: Pięć kwartetów wokalnych z tow. fortepianu do słów Gellerta w tłumaczeniu Adama Ludwiga. Wykonawcy: Kwartet mieszany „Pro Arte” pod dyr. Adama Ludwiga (z Wilna). 17.50—18.00: Poradnik sportowy. 18.00—18.30: Koncert sekcetu salonowego Pałacu Rynasa. 18.30—18.40: Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej — wygł. red. Jan Piotrowski. 18.40—18.45: O wszystkim potroszku. 18.45—19.00: Utwory Edwarda Griega (płyty). 19.00—19.20: „Cywil pod opaską”. 19.20—19.35: Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00—20.30: Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fittelberga z udziałem Sergiusza Prokofiewa — fortepian, koncert popierzecki pogadanka. — W przerwie o godz. 21.00: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22.30—22.50: Transmisja z Poznania — Międzynarodowy mecz bokserki Polska — Belgja (Stille). 22.50—22.55: Wiadomości sportowe. 22.55—23.00: Wiadomości meteorologiczne dla zagłębi powiatrznej. 23.00—23.30: „Spacer po Europie” — retransmisja ze stacji zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 20.00. BEROMÜNSTER: „Niziny” — opera d'Alberta. — 20.10. FRANKFURT: „Dziś tańczymy”. — Sztutgart: Wesoly wieczór. — BERLIN: Koncert rozrywkowy. Godz. 21.00. BRUKSELA Flam.: „Ewa”, operetka Lehara. — MEDJOLAN: Koncert symfon. ANGLJA (Nat. Progr.): Melodie filmowe. — 21.10. PRAGA: Muzyka francuska. — 21.15. RZYM: Koncert muzyki organowej. Godz. 22.10. WIEDEN: Muzyka popularna. — 22.15. RZYM: Muzyka lekka i tan. — 22.30. Sztutgart: Koncert wiecz. Godz. 24.00. Sztutgart: Koncert nocny.

Ujęcie bratobójcy

Łódź, 6 marca.

(gr) W dniu onegdajszym zmarł w szpitalu Jan Bak, mieszkaniec wsi Łaknarz. Denat przebywał w szpitalu przez dwa dni. W ostatniej chwili, bo parę godzin przed śmiercią, ujawnił nazwisko swego zabójcy. Był nim brat zmarłego, Władysław Bak, który w czasie bójkę zadał swej ofierze kilka ciosów nożem w pierś i głowę.

Bratobójcę wczoraj aresztowano.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Łódź piękniejsza się!

Nowe skwery i zieleńce. — Al. Kościuszki będą reprezentacyjną dzielnicą. — Wiosenna toaleta miasta

Łódź, 6 marca.

(v) Wraz z ustaleniem się pogód, Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego przystąpi do dalszego etapu prac uporządkowania i upiększenia Alei Kościuszki, które mają być namiastką krakowskich plant w Łodzi. Aleje zostały, jak wiadomo, obsadzone 144 topolami włoskimi, posadzonemi w grupach. Wolne przestrzenie, pomiędzy grupami drzew, obsiane będą trawą przy czym urządzone będą barwne kwiatniki. Kwiatniki te będą zmieniane trzy razy w okresie sezonu letniego i obsadzone najpierw kwiatami wiosennymi, następnie letnimi i jesiennymi.

Pod topolami urządzone będą wnęki w których ustawione zostaną stylowe ławki, białe, takie, jakie zdobiją skwer na Placu Dąbrowskiego. Środkiem biec będzie szeroka, żwirowana aleja. Żwir wchłania nadmiar wilgoci i w ten sposób, błoto — dotychczasowa plaga Alei

Kościuszki, zostanie usunięta. Kwiaty, zieleń i białe ławki uczynią istotnie z Alei Kościuszki, reprezentacyjną dzielnicę Łodzi.

Brzezi chodników, po obydwu stronach Alei nie mogą być narazie obsadzone drzewami, a to ze względu na nieukończenie robót wodociagowych na tym odcinku. Dopiero po ułożeniu rur, względnie sporządzeniu dokładnego planu kierunku rur wodociagowych, Wydział plantacji zorientuje się czy prace ziemne nie uszkodzą korzeni drzew i czy można będzie jeszcze w roku bieżącym przystąpić do obsadzenia chodników drzewami.

W dalszym ciągu, urządzony zostanie skwer na Placu Leonarda, tam, gdzie do niedawna mieściło się targowisko miejskie. Na placu tym znajdować się będzie petlica kolei dojazdowych i po ustaleniu kierunku szyn oraz po naradzie z wydziałem rozbudowy miasta, na

Placu Leonarda stworzona zostanie nowa oaza zieleni.

W dalszym ciągu kontynuowane będą prace przy budowie skweru na ul. Brzezińskiej. Pierwsza część skweru, zaczęta w roku ubiegłym, zostanie wykończona i rozpoczęte zostaną prace przy budowie drugiej części skweru, w tem miejscu, które przeznaczone było na budowę jeszcze jednego zakładu kąpielowego. Projekt budowy zakładu kąpielowego został zaniechany ze względu na brak odpowiednich kredytów.

Na wiosnę również zakończone zostanie obsadzanie drzewami alei prowadzącej do Łagiewnik.

W ten sposób Łódź, która dotychczas miała miano szarego, pozbawionego zieleni miasta, zyska kilka nowych oaz zieleni, stanowiących miły wypoczynek dla oka i upiększających nasz gród.

Gościnnie występ łódzkiego oszusta

Wielka afery emigracyjna była dziełem mieszkańca naszego miasta

Łódź, 6 marca.

(gr) Policja lwowska aresztowała w dniu wczorajszym łódzkiego oszusta, Fiszla Marguliesę vel Abrama Orbaka, który dokonywał wielu machinacji oszukań

czych na terenie Małopolski. O aresztowaniu niebezpiecznego aferzysty powiadomiono władze śledcze w Łodzi.

Od pewnego czasu napływały skargi do władz prokuratorskich we Lwowie,

że jacyś nieuchwytni osobnicy nabierali emigrantów z Polski na poważne sumy pod pozorem załatwienia wszelkich formalności, związanych z wyjazdem poszkodowanych z kraju. Dwaj nieujęci wów czas mężczyźni „urzędowali” w pobliżu urzędu emigracyjnego, gdzie z łatwością nawiązywali kontakt z pragnącymi wyjechać obywatelami.

Machinacje obu polegały na tem, że informowali emigrantów o koniecznych formalnościach, związanych z wyjazdem, jak dokumentach i zaświadczeniach, które przedłożone winne być urzędowi emigracyjnemu i starostwu grodzkiemu. Ponieważ byli oni rzeczywiście znakomicie poinformowani o procedurze, jaka konieczna była dla otrzymania paszportu, nie budzili żadnych podejrzeń wśród pententów, a uchodzili jedynie w ich oczach za pośredników, którzy po uczciwym załatwieniu sprawy otrzymują pewne, drobne wynagrodzenie.

Okazało się jednak, że oszuści wyłudzały całe kwoty od emigrantów, wręczając im wzamian za koperty, w których znajdowały się pieniądze i dokumenty — identyczne koperty, w których znajdowały się bądź papierki, przypominające w dotyku pieniądze, bądź też blaszki, imitujące monety srebrne.

Dwaj pośrednicy zamieniali zręcznie koperty i ulatniali się z gotówką niedoświegłego emigranta.

Policja, po dłuższych obserwacjach, ujęła obu ptaszków.

Jednym z nich był warszawianin — Ludwik Lester, drugim — łódzki oszust, występujący pod różnemi nazwiskami. Orbak przyjeżdżał do Lwowa z Łodzi dwa razy w tygodniu. Obecnie zmuszony będzie nieco dłużej pozostać w obcym mieście...

Kto zastrzelił żonę przemysłowca

Tragiczna scena w mieszkaniu fabrykanta. — „Bronka nie żyje!” — Co ustaliły władze

Warszawa, 6 marca.

We wsi Leśna Wola pow. grójeckiej zmarła w tajemniczych okolicznościach żona właściciela niewielkiej fabryczki 25-letnia Bronisława Kuźmicka. Wczoraj robotnicy fabryki usłyszeli strzał dochodzący z mieszkania zajmowanego przez Kuźmickich. Gdy wbiegli do wnętrza, ujrzeni niezwykłą scenę.

Na podłodze leżała w kałuży krwi Kuźmicka.

Nad nią klęczał jej mąż, Jan, trzymając w ręku rewolwer.

Ujrzawszy robotników, rzekł do nich: — Bronka nie żyje...

Niezwłocznie wezwano policję.

W czasie przesłuchania Kuźmicki oświadczył, że żona jego popełniła samobójstwo.

Po złożeniu tych zeznań przemysłowiec ofiarował przodownikowi 500 zł. prosząc go o zatuszowanie sprawy.

Nasunęło się więc przypuszczenie, że Kuźmicka nie popełniła samobójstwa lecz została zamordowana.

Meża jej poddano dalszym badaniom w czasie których zmieniał on ciągle swe zeznania. Raz twierdził, że kula wpadła przez okno, potem oświadczył, że przez nieostrożność spowodował wystrzał, a kula ugodziła jego żonę.

Wreszcie oświadczył, że żona istotnie popełniła samobójstwo.

Zwłoki zabitej przewieziono do kostnicy, gdzie przeprowadzono sekcję. Z głowy zabitej wyjęto kulę.

Okazało się wówczas, że nie pochodzi ona z rewolweru, który trzymał w ręku Kuźmicki.

Obecnie więc śledztwo utknęło na martwym punkcie.

Nie wiadomo kto strzelił do niewiasty i gdzie znajduje się broń, przy pomocy której dokonano zabójstwa.

Lotne kontrole sanitarne

przeprowadzane są na targowiskach miejskich

Łódź, 6 marca.

(v) Władze sanitarne przeprowadzają obecnie wzmoczoną kontrolę targowisk miejskich, badając czy produkty spożywcze są dostatecznie zabezpieczone przed kurzem i wpływami atmosferycznymi. Mimo, że surowo przestrzegany jest przepis ochrony towarów spożywczych, zamykania chleba do szklanych gablotek, przykrywania serów, masła i t. d. — nie daje się jednak uniknąć pewnego zanieczyszczenia tych produktów kurzem, który przedostaje się przez nie szczelne przykrycia, oraz deszczem, który również przesiąka do koszyków, wozów i skrzynek.

Absolutna czystość na targowiskach jest niemożliwa do przeprowadzenia dopóki w Łodzi nie będzie krytych hal targowych, które zabezpieczą produkty

spożywcze od zanieczyszczenia.

Narazie lotne kontrole sanitarne, starają się, ażeby utrzymać stan higieny na targowiskach możliwy do osiągnięcia w obecnych warunkach.

Zabawki dla najbiedniejszych dzieci

Łódź, 6 marca.

(v) Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym zwraca się tą drogą z prośbą do dzieci i rodziców dzieci posiadających bezużyteczne zabawki, przeczytane książki z obrazkami i t. d., ażeby zabawek i książek nie wyrzucały, ale ofiarowały je dla dzieci najbiedniejszych, które zabawek nie mają.

Zniszczona lalka, połamany wózek, naderwana książka z obrazkami — będą

źródłem radości dla dzieci biednych, którym nikt zabawek nie kupuje.

Zabawki, które mają być wyrzucone, albo takie, które się już przykrzyły, winny być odsyłane do komitetów dzielnicowych pomocy najbiedniejszym, które mieszczą się w lokalach komisariatów P. P.

Komitety dzielnicowe prześlą następnie otrzymane dary ubogim i chorym dzieciom najbiedniejszych rodzin.

Piękne arcydzieło muzyczne z życia JANA STRAUSSA

NIEŚMIERTELNE MELODJE

Mówiony i śpiewany PO NIEMIECKU (UNSTERBLICHE MELODIEN) Mówiony i śpiewany PO NIEMIECKU

W rolach głównych: LIZZI HOLZSCHULSKA i LEO SLEZAK.

Nadprogram: „REWJA ALA CARTÉ” — pierwszy seans i poranki miejsca po 54 grosze. Początek w dni powszednie o godz. 4-jej pp., w soboty, niedziele i święta o 12-jej w południe.

40-10

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś premiera!

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzicielką przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wenera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wenerę. Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetli, znana tancerka, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wenerę, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tjira” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znieczulony i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przeratony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata Zrebski prosi Wenerę, aby odwiedziła jego salony Przemysławie przyszedł z Maksimem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Rogosz udał się do „Czarciemu dworu”, aby wysłuchać jego tajemnic. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu obrzymie wrażenie. Postanowił sprawdzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wenerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przeoczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Wenera, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania.

„Czarny Antos” odebrał dwóm dolinarzom — „Zyletce” i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. — Przesłęca ma wyrzuty sumienia, że skrzywdził niewinnego człowieka i w ten sposób chce mu wynagrodzić stratę.

Rogosz przyjechał z Magda do Warszawy. Przez poczekalnię dworcową, w której siedzieli, przechodzili dwaj wywiadowcy policji z psem Lordem (tym samym, którego Rogosz kiedyś przygarnął). Wywiadowcy szukali mordercy kupca zbożowego.

Lord, poznawszy Rogosza, rzucił się na niego z radośnym skomieniem. Wywiadowcy aresztowali Jana, myśląc, że mają do czynienia z poszukiwanym mordercą.

P drodze do urzędu śledczego Rogosz uciekł. Wrócił jednak na dworzec, ale Magdy nie znalazł. W pewnej chwili podszedł do niego Maczuga, stryj Magdy, pytając, gdzie się dziewczyna podział.

Gdy obydwa znaleźli się na ulicy, Rogosz wskazał do tramwaju, ale poznał go wywiadowca i Jan rzucił się do ucieczki. Wpadł do wytwornej limuzyny, skrył się pod kocem i tak uszedł pogoni.

Tymczasem do auta wsiadło dwóch panów. Rogosz, schowany pod kocem, przysłuchuje się ich rozmowie.

Po dłuższym wahanu zdobył się na czyn bardzo ryzykowny: uniósł się na łokciach i wysunął spod pledu całą głowę, by zbadać sytuację... Na pierwszy rzut oka przekonał się, że nie była ona — przynajmniej na razie — niebezpieczna. Owi dwaj mężczyźni siedzieli na miejscu szofera, odwrócony doń plecami. Widział tylko ich głowy, nad którymi unosiły się geste kłęby dymu tytoniowego.

Milczeli...

Skolei skierował Rogosz wzrok na ulicę. Nowy Świat pozostał już w tyle — limuzyna mknęła teraz Alejami Ujazdowskimi.

Przyszło mu nagle na myśl: wyskoczyć z samochodu!

To nie jest takie trudne do wykonania: szum motoru nie pozwoliłby tamtym dwóm usłyszeć, co się za nimi odbywa. A zresztą, do drzwiczek można się podczołgać niemal bezszelestnie, nieco gorzej przedstawiałaby się tylko sprawa z ich otworzeniem. Szkoda, doskonały motor pracuje tak cicho, że nie pokryłby swym szumem szczęku zamku.

— Niech się dzieje, co chce!... — postanowił Jan. — Zaryzykuję!...

Powziąwszy tę decyzję, zsunął się na podłogę i na czworakach podpełzł do ścianki, oddzielającej wnętrze samochodu od kabiny szofera.

Z zapartym oddechem zaczął się posuwać w kierunku drzwiczek.

Już jest przy nich, już wyciągnął rękę, by uchwycić nikielową rączkę, gdy nagle usłyszał głos jednego z mężczyzn:

— Wiesz, Władku, że historia z tym Rogoszem coraz więcej mi się podoba...

W Jana jakby piorun trzasł. Co on powiedział? Historia z Rogoszem? Co to znaczy?... Wstrząśnięty do głębi zastął w bezruchu. Cały zmienił się w słuch.

— Podoba ci się? — odparł drugi mężczyzna. — Wyrażasz się tak, jakbyś pochwałal zbrodnię.

— Zbrodni nie pochwalam, ale ten pomysł... Wspaniały pomysł, słowo daję! Nasi scenarzyści nigdyby nie stworzyli takiej kapitalnej fabuły... Musisz mi to jeszcze raz opowiedzieć... Widzę już cały obraz, widzę siebie w roli Jana Rogosza...

— Twój cynizm przeraża mnie, Giełku... Czy ty nie widzisz w tem, co ci opowiedziałem nic więcej, oprócz tematu do scenariusza? To przecież straszna tragedia ludzka, która powinna wywołać w każdym uczciwym człowieku współczucie dla jej nieszczęsnego bohatera... A ty patrzysz na nią jedynie z punktu widzenia swego interesu... Nie masz serca...

— Wspaniałe, Władku!... — zaśmiał się ten pierwszy. — „Nie masz serca” — to świetny pomysł na piosenkę do tego filmu. To będzie przewodni motyw... Czekaj, czekaj, już widzę taką scenę: Krauser bawi się na dancingu... Chce za głuszyć wyrzuty sumienia, chce zapomnieć o swojej zbrodni!... Rzuca pieniędzmi naprawo i nalewo, zaprasza do swego stolika tancerki, śpiewaczki!... Właśnie jedna z dziewcząt — rolę tę będzie grała Iga Rosita — zaśpiewa mu najmodniejszą piosenkę sezonu: „Nie masz serca”... To będzie, rozumie się, jedna z końcowych scen... Pod wpływem tej piosenki coś się w Krauserze załamuje... Postanawia odszukać Rogosza, by wyjawić mu całą prawdę... Nie wiem jeszcze, jak zakończy obraz... Happy end?...

— Daj spokój... Przypominasz mi szakala, żerującego na pobojuwisku.

— Och, jak romantycznie, jak poetycznie... Ale swoją drogą. — „Szakal”, to niezły tytuł...

— Cynik... Cynik... Nie przypuszczałem, żeś taki materialista... Nigdybym ci nie opowiedział tej historii, gdybym, wiedział, jaki chcesz z niej zrobić użytek...

— Interes przede wszystkim, mój drogi... Jak to mawiają Anglicy: business before all. Ale żarty na bok... Oburzasz się na mnie, a ja doprawdy nie wiem, z jakiego powodu... Czy robię coś złego, kręcąc film na tle prawdziwego zdarzenia?... Uważam, że... Psiakrew!... Niezbyt wytworny ten okrzyk rozległ się jednocześnie z donośnym łoskotem i okrzykami przerażenia.

Zgrzytnęły hamulce, wrzasnęła rozpocliwie trąbka — wszystko jednak za-

późno: limuzyna wjechała na wóz, nalaodowany wysoko skrzyniami.

Rogosza odrzuciło w drugi koniec samochodu. W pierwszej chwili nie mógł pojąć, co się stało... Przysłuchując się do tychczas rozmowie dwóch mężczyzn, zapomniał o całym świecie, stracił poczucie rzeczywistości... Mimo, iż czynił usilne starania w tym kierunku, niewiele udało mu się zrozumieć... Sens zdań nie dochodził do jego świadomości, w ucho wpadały mu tylko pojedyncze zwroty, strzępione przez szum motoru, tłumione przez ledwo odsuniętą szybę kabiny szofera. Wiedział tylko tyle: tamci dwaj rozmawiają o nim, o jego rzekomej zbrodni sprzed piętnastu laty!... Już pierwsze zdanie uczyniło na nim piorunujące wrażenie... Gdy usłyszał swoje nazwisko, wypowiedziane przez mężczyznę, prowdzącego samochód, był bliski postradania zmysłów. Nie mógł zrozumieć, co to znaczy. Był moment, że pomyślał:

— Ci dwaj, to agenci policyjni!... Wciągnęli mnie w pułapkę!...

Rychło jednak doszedł do przekonania, że to niemożliwe, że to absurd. Gdy by byli wywiadowcami, aresztowaliby go odrazu, bo poco byłaby im potrzebna taka zabawa?... Zresztą wsiadł do limu-

Rozdział 158

„Eugeniusz Gaston, artysta filmowy”

W jednej minucie zebrał się na miejscu wypadku rosnący z każdą chwilą tłum gapiów, wśród którego strudem to rwał sobie drogę policjant z pobliskiego posterunku.

Zgiełk, jaki się zrobił, przywrócił Rogoszowi odrazu przytomność umysłu. Myśl, jak błyskawica: niebezpieczeństwo! Teraz może wyjść najaw jego obecność w samochodzie. Cud, że go dotychczas nie zauważyli ludzie, cisnący się dokoła limuzyny. Tak wygląda, jakby zaglądali do środka przez szyby.

A tamci dwaj mężczyźni? Już się podnoszą z miejsca, wysiadają z wozu... Niech któryś z nich zerknie przez wewnętrzzną szybę, niech rzuci przelotnie okiem, wówczas — zguba nieunikniona, nieodwołalna.

Niemożliwe, by nie zauważyli intruza, skulonego przy drzwiczkach... Więc Rogosz tkwi w miejscu nieporuszony, boi się odetchnąć, poruszyć powiekami.

Ale niebezpieczeństwo jakoś minęło... Uszu Rogosza dochodzi teraz wzburzony głos mężczyzny, który prowadził maszynę... Wyjaśnia on spisującemu protokół policjantowi przyczynę wypadku, zwalając winę na woźnicę... Ten broni się przed niesłusznym zarzutem w niezwykły gwałtowny sposób, wspomagan przez świadków zająca...

Hałas robi się coraz większy, odgłosy awantury wpadają do samochodu przez otwarte drzwiczki.

Rogosz zastanawia się pośpiesznie nad tem, co mu uczynić wypada wobec wytworzonej sytuacji. Okoliczności ma sprzyjające ku temu, by opuścić niesposztrzeżenie niebezpieczną kryjówkę i umknąć. Cóż prostszego, jak korzystając z zamieszania, wysiąść z samochodu i pójść przed siebie?... Nikt napewno nie zwróci nań teraz uwagi, bo ci, którzy tłoczą się wokół limuzyny, są zaabsorbowani czemś innym.

Lepszej sposobności, niż ta właśnie, nie należy się spodziewać, czemu więc nasz bohater nie korzysta z niej skwapliwie, czemu waha się w tej decydującej chwili? Nad czem się jeszcze zastanawia, jakie budzą się w nim wątpliwości? Czoło jego jest poorane zmarszczkami, łuki brwi ściągnięte wysoko nad czołem, na twarzy maluje się skupienie... Widać, że nie powziął jeszcze ostatecznego postanowienia, że waży coś w myślach szybko, gorączkowo...

Prędzej, prędzej, każda minuta jest

zyny z własnej woli.

Więc? Natężył słuch, wstrzymał oddech w piersiach, był jednak w stanie tak silnego podniecenia, że nie potrafił skupić, jak należało, uwagi...

Tedy z owej rozmowy udało mu się zdobyć poszczególne strzępy, niedające się naprędce skleić w jakąś zrozumiałą, logiczną całość...

Gdy usłyszał, jak jeden z mężczyzn mówił: „...Krauser postanawia odszukać Rogosza”... — chciał zawołać:

— Jam właśnie Rogosz!... Jam jest Jan Rogosz, co go Krauser szuka!...

Nadludzki wysiłkiem woli stłumił w sobie ten odruch, zdawszy sobie sprawę z nieszczęścia, jakie może spowodzić na swoją głowę tym nieprzemyślanym czynem. Gdyby nie był ścigany przez policję za rzekome podpalenie tartaku w Kurkowie, gdyby nie wisiała nad nim groźba ponownego odpowiadania za niepopelnienie winy, mógłby tak postąpić, ale w podobnej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie, musiał działać ostrożnie, z zastanowieniem. Więc co, więc co robić?

W chwili, gdy te myśli przelatywały przez jego głowę, wytworna limuzyna zderzyła się z wozem...

Rozdział 158 „Eugeniusz Gaston, artysta filmowy”

teraz droga, każda sekunda ma wartość, której lekceważyć nie wolno!...

Ale czas upływa, on zaś nie wie do tej pory, co ze sobą uczynić...

Wyjść z samochodu i uciec? Postąpiłby tak niezawodnie, gdyby nie był pod słuchal rozmowy, która prowadzili dwaj nieznajomi... Oni wiedzą przecie dużo o tamtej sprawie sprzed piętnastu lat, oni mówili przecie o tem, że Krauser szuka jego, Rogosza, że pragnie wyjawić mu prawdę...

Tak mówilli, słyszał to na własne uszy...

Więc musi dowiedzieć się od nich do kładnie, gdzie jest Krauser, musi zażądać od nich, by wyświetlili mu tę niesamowitą historię...

Bo jakże: zostawić tak to wszystko i uciec?... Zrezygnować z rehabilitacji, na której zależy mu więcej, niż na życiu?... Nie, nie, nie!...

— Zostanę tutaj — postanawia w duchu — i powiem tym dwóm, żem jest Jan Rogosz, ten sam, co go Krauser szuka... Poproszę ich, żeby mnie do niego zaprowadzili... Zrobią to napewno... Jeżeli nie ten, który prowadził samochód, to ten drugi, co to mówił o współczuciu i o uczciwości... To musi być dobry, ludzki człowiek... Zostanę tu, nie ucieknę!...

Przycisnął dłoń do serca, bijącego gwałtownie, i głośno, z uporem powtórzył:

— Zostanę tu, nie ucieknę!... Niech się stanie, co się ma stać!...

Rychło jednak poczęły się w nim budzić pewne wątpliwości, rosnące z każdą następną sekundą. Jak to będzie z tem wszystkiem?... Układa sobie w myślach: tamci wrócą za chwilę do auta, zauważą go, a on wtędy zawoła: Jestem Jan Rogosz!...

Czy zdąży jednak wytłomaczyć im wszystko, czy tamci nie zawezwą przed tem policjanta, urzawszy obcego człowieka w samochodzie?...

Gdyby tak się nawet stało, że wysłuchają go spokojnie, coż z tego wyniknie? W najszcześniejszym wypadku — uda mu się do wieść swojej niewinności w owej zbrodni, za którą odsiedział piętnaście lat... I coż mu z tego przyjdzie, kiedy będzie musiał nanowo odpowiadać za drugą niepopelnioną zbrodnię — za podpalenie tartaku w Kurkowie?...

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

6 MARZEC 1936 r.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia działają niepomyślnie wpływy dla stanu zdrowia. Szczególnie rekonwalescentom i osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Między godz. 9-tą a 11-tą nie należy przyjmować podwładnych do służby ani rozpoczynać budowy domu. Południe nadaje się do zaprowadzania zmian oraz do kupna i sprzedaży odzieży i przedmiotów metalowych. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej jest odpowiednia pora do ubiegania się o obejmowanie posad mających związek z żegluga i pocztą. Godz. 16-ta przyniesie powodzenie w sprawach miłosnych i nadaje się do załatwiania interesów pieniężnych. Między godz. 17-tą a 19-tą oczekują nas miłe niespodzianki w związku z kobietami i powodzenie towarzyskie. Okres ten przyniesie także zainteresowanie polityką i życiem społecznym. Godz. 20-ta sprzyja lotnikom i marynarzom. Wieczór zapowiada się gorzej, działają niepomyślnie wpływy pod każdym względem i należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym.

Życie Pabjanic

KURSY ŚWIETLICOWE.

Inspektor szkolny Okręgu Zduńskowolskiego na zasadzie rozporządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — przystąpił do organizowania kursów świetlicowych.

Na kursy uczęszczać mają nauczyciele, pracownicy świetlicowi Pabjanic i okolicy.

Wykłady odbywać się będą w lokalu szkoły powszechnej nr. 12 przy ul. Pułaskiego 32.

Wykładów będzie 24. Prelegenci i instruktorzy przybędą z Warszawy.

ROZBIÓRKA BARAKÓW.

W śródmieściu, przy ul. Kościelnej nr. 5, stoi rudera drewniana, będąca własnością miasta, która od dłuższego czasu była przeznaczona jako barak dla bezdomnych.

Z dniem 1-go kwietnia wszyscy lokatorzy zostaną usunięci i umieszczeni gdzieindziej, sam zaś barak ulegnie rozbiórce.

Ponieważ ów domek łączy się z posesją przy ul. Tuszyńskiej, w której mieści się przytułek

dla starców, postanowiono opróżnione miejsce po baraku oddać na użytkowanie dla przytułku i urządzić tam niewielki gródek.

STAN ZDROWOTNY MIASTA.

Stan zdrowotny miasta za luty przedstawia się dodatnio. Zanotowano następującą ilość chorób: grypa — 40, płonica — 6, błonica — 6, gruźlica — 3, róża — 2, krztusiec — 2.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Pamiętnik kochanki.

NOWOŚCI: — Prawo do szczęścia.

LUNA: — Bengali.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela (Limanowski 37), Sz. Janikiewicza (Stary Rynek 9), T. Staniewicza (Pomorska 91), A. Borkowskiego (Zawadzka Nr. 45), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY ALEKSANDRA WEGIERKI

Dziś, w piątek, premiera komedii Bernarda Shawa „Zołnierz i bohater” zaliczanej do najlepszych w bogatym dorobku literackim wielkiego angielskiego pisarza. W roli głównej wystąpi Aleksander Wegierko — znakomity artysta scen warszawskich.

„Zołnierz i bohater” powtórzony będzie w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

„DAMY I HUZARY” DLA MŁODZIEŻY

SKOLNEJ I BAJKA DLA DZIECI

W sobotę o godz. 4-ej po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej: pełna romantycznego wdzięku i kawalerskiego rozmachu komedia Al. hr. Fredry „Damy i huzary” w reżyserji Józefa Leśniewskiego.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. uroczą bajka dla dzieci „Beksa”, urozmaicona mnóstwem barwnych i efektywnych wstawek. Ceny na oba te widowiska niższe.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś spowodu generalnej próby, teatr nieczynny. Jutro o godz. 8.15 wiecz. premiera jednego z czołowych utworów Stefana Zeromskiego „Ponad śnieg”, w reżyserji M. Nawrockiego.

Dr. GUSTAW KOHN

specjalista

akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

Przyjmuje od 9-3-ej.

GDANSKA 37, tel. 232-55

od 4-7-ej w Lecznicy,

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. BRAUN

PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57

Spec. chor. skórnych i wenerycznych
i seksualnych
przyjmuje od 8-1 i od 4-8 wiecz.

Dr. MED.

S. Kantor

Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr. KLINGER

SPEC. chor. SEKSUALNYCH

wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najmniej bezpieczne raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, owisie brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paralizę ortopedyczne. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „ideal” dla cierpiących na zylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny

J. RAPAPORT

Lwowa

Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczajska 10)

Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

Uwaga! Dla Ubezp. w Ubezp. Społecznej znaczne ulgi!

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Proszę przyjąć w dowód naszej wielkiej wdzięczności za wykonany i zastosowany spec. gorset ortoped. przeciw skrzywieniu kręgosłupa gorące i szczerze publ. podziękowanie również kierownikowi 7-mio klasowej szkoły powszech. i opiekunowi głównemu WPanu dziecku.

D. Basistówna, Tomaszów Maz., ul. Piłsudskiego 9.



Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

13)

Powieść społeczna

W kieszeni palta Danuty Kresiańskiej, ekspedjentki, pracującej w magazynie bławatnym Jana Zarysza, znajduje szelowa jej kawałek skradzionego materiału.

Napróżno dziewczyna tłumaczy się, że padła ofiarą mistyfikacji — nieublagana Zaryszowa wyrzuca ją na bruk, aczkolwiek Danuta miała na utrzymaniu starego schorowanego ojca. Jedyną jej ostoją jest teraz jej miłość do narzeczonego Staszka.

— Miał przytem bardzo zabawną minę. Ale i ty nie wygladałaś lepiej. Odpędziwszy ode mnie natrętnego wielbiciela, stałaś potem obok mnie zmieszana, zaczerwieniony, bezradny...

— ...Ale kiedy podziękowałaś mi za tę drobną przysługę i uśmiechnęłaś się do mnie, oprzytomniałem. Siedzieliśmy potem przez kwadrans przy kasie a kiedy dyżur mój się skończył, wmieszaliśmy się w tłum tańczących...

— ...I znów zaczerwieniłaś się, kiedy powiedziałam ci, że tańczysz niezle. — Zaczerwieniłem się ze szczęścia, bo muszę ci powiedzieć: już wtedy, po godzinnej znajomości, byłem w tobie zakochany. A pochwała z ust ukochanej kobiety napędlila mnie dumą i radością...

Przechadzając się teraz cichą uliczką, wysrebrzoną promieniami księżycy, uśmiechali się do siebie i swoich wspomnień.

Staszek powrócił znów do przerwanego wątku.

— Pokochałem cię już wtedy i odtąd miłość moja wzrastała z każdym dniem. Byłaś dla mnie uosobieniem wszystkich najcudowniejszych cnót kobiecych. W moich marzeniach widziałem cię zawsze nie jako kobietę z krwi i kości, ale

jako taki niezmierny ideał, do którego dostępu niema ani grzech, ani zło, ani cień nawet jakiegokolwiek fałszu. Może to było głupie z mojej strony, ale kiedy się ma dwadzieścia trzy lata i bardzo romantyczną duszę, idealizuje się w ten sposób swoje ukochanie. I dopiero wczoraj uprzytomniłem sobie poraż pierwszą, że jednak i ty nie jesteś taką bajką, utkaną z puchu, pajęczyn, blasków słońca i ideałów, lecz zwyczajną śmiertelniczką...

— Wciąż jeszcze nie rozumiem, o co ci chodzi — z ukosa spoglądała na niego ciemne oczy Danuty.

— Zaraz ci to wytłumaczę... Przypomnij sobie wczorajszy wieczór tam u was w domu. Przywitawszy się z ojcem, na jego niespokojne pytanie, co się z tobą dzieje, poczęłaś mu tłumaczyć, że w sklepie panował wielki ruch i że ze zmęczenia boli cię głowa... A potem oświadczyłaś mu, że otrzymałaś dwutygodniowy urlop. To było kłamstwo — kłamstwo konieczne, bo chodziło ci o spokój ojca. Wiedziałem o tem, lecz ja spoglądając wówczas na mówiącą tak płynnie nieprawdę, uprzytomniłem sobie, że jednak i ty jesteś tylko zwyczajną kobietą, która w razie konieczności zdolna jest do takiej samej słabości, czy kompromisu, jak inne. I przyszło mi do głowy, że może kiedyś, jeśli zajdzie tego potrzeba, z równym spokojem będziesz mogła okłamać również i mnie

Położyła mu rękę na ustach

— Przestań już z tem dzieciństwem — szepnęła — Dobrze się stało, że zrozumiałeś, iż jestem mniej idealną, niż to

sobie w swojej romantycznej głowie wyobraziłaś. Jestem tylko kobieta, a więc istotą nie zawsze doskonałą. Ale w jedno chciej wierzyć: że nigdy, cokolwiekby się miało stać, nie będę cię okłamywać.

— Nawet wtedy, gdyby od kłamstwa twojego zależało moje szczęście i spokoj?

Dziewczyna spojrzała mu w oczy.

— Nawet i wtedy — powiedziała z mocą.

Silnie uściskali sobie ręce, Z wysokiego nieba spoglądał na niebiosa ich przysięgę księżyc, zaś promienie jego stawały się coraz bardziej srebrzyste...

Rozdział ósmy. SERCE SAMOTNIKA

W wielkim magazynie bławatnym Jana Zarysza nic się nie zmieniło.

Tak, jak dawniej rubinowe, szafirowe, wiśniowe i seledynowe jedwabie dekorowały ściany, a przez ręce szarych dziewcząt — ekspedjentek, przepływały metry i kilometry kolorów.

Tylko Jan Zarysz był bardzo jakiś melancholijny.

Małżonka obserwowała go spod oka.

— I cóż, tęskno ci bez tej ladaćnicy, Danuśki? — syczała. — Widzę, że umiała ci mocno wejść w krew! Całe szczęście, że przejrzałam w porę jej grę, inaczej kto wie, czemu by się to skończyło.

— Daj spokój — zgaszonym głosem mitygował ją małżonek. — Dziewczyny nie ma już w sklepie, więc pocóż jeszcze strzepiesz sobie na niej język?

Tych kilka słów wystarczyło, ażeby panią Katarzynę doprowadzić do nowego ataku furji.

Z wykrzywionych jej ust wylatywały najbardziej ordynarne i chbelzywe epitety, najbardziej fantastyczne oskarżenia, na które — Bóg świadkiem — nie zasłużyli ani Danuśka, ani Jan Zarysz.

Stary kupiec spoglądał prawie z obrzydzeniem na jej wykrzywioną grymasem nienawiści twarz i ogromne ciało,

tluste i rozlałe.

Przed wielu, bardzo wielu laty, kiedy był młodym człowiekiem, przeżył z nią krótki okres jakiegoś miłosnego zamroczenia. Ale zaraz po ślubie otrzewiał: zrozumiał, że właściwie łączy go z nią niewiele prócz jednego wspólnego celu — zrobienia majątku.

Pracowali więc wspólnie od rana do wieczora.

Mały początkowo sklep Jana Zarysza rozrastał się coraz bardziej, ażeby wreszcie zamienić się w jeden z największych i najmłodniejszych magazynów bławatnych w mieście.

Tak więc spełniły się marzenia Zarysza. Miał wielką kamienicę, doskonale rentujące się przedsiębiorstwo — dostatek i zamożność.

Jednak nie czuł zadowolenia. Coraz częściej opanowywały go refleksje, czy warto było trwonić całą swoją młodość i cały wiek męski na bezrozumne ciulanie majątku, który i tak nie przyniósł mu szczęścia.

Przez okna swego kantorku obserwował mrowie ludzkie, przepływające ulicą.

Przesuwała się roześmiane panienki, patrzac zalotnie na towarzyszących im chłopców. Szli do kina, czy na dancino, albo do teatru rozerwać się trochę po całodzienniej pracy. Bogatsi używali w inny sposób życia: pozwalali sobie na wyjazdy w góry, nad morze, czy też zagranicę, radować się pięknem starych włoskich miast, szaleć w lokalach Paryża czy estetyzować na temat sztuki w wielkich muzeach Drezną czy Florencji.

A on?

Cóż on właściwie miał z życia? Za złotą miskę soczewicy sprzedał najpiękniejsze swe lata, nie zaznawszy niczego: ani rozkoszy podróży, ani dreszczu słodkiej miłości, ani bezsensownego, lecz jakżeż czasem miłego zapomnienia się w hulaszczkiej zabawie...

(Dalszy ciąg jutro).

Dziś mecz Polska-Belgia

Obrzymie zainteresowanie zawodami. — Belgowie pewni zwycięstwa

Poznań, 5 marca.

Po paniejącym meczu z Niemcami rozgranym w roku ubiegłym na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie żadna impreza pięściarska nie zdołała wywołać w sferach pięściarskich Polski tak kolosalnego zainteresowania jak dzisiejszy mecz z Belgią.

Już sam fakt, że klasa boksu belgijskiego jest u nas niemal zupełnie nieznaną powoduje wielkie zainteresowanie dzisiejszą rozgrywką. Nie znamy belgów, bośmy z nimi jeszcze nie walczyli, ale o ich umiejętnościach mówią wyniki uzyskane w spotkaniach międzypaństwowych. Zwycięstwa nad Luksemburgiem 16:0, Holandją 16:0, Włochami 9:7 oraz remis z Irlandją i Francją są dostateczną legitymacją dla naszego dzisiejszego przeciwnika.

To też dzisiejszy nasz 28-y mecz międzypaństwowy będzie dla nas egzaminem w obliczu nadchodzącej Olimpiady. Dziel nadarza się okazja, by przekonac się o formie i kondycji naszych reprezentantów, którzy pracowali nad sobą rzetelnie przez szereg miesięcy.

Nasze władze bokserskie przygotowały drużyny do dzisiejszej walki wyjątkowo starannie. Treningi w okrogach pod okiem Billy Smitha wreszcie obóz kondycyjny w Poznaniu daje gwarancję, że bokserzy polscy spełnią dziś należycie swój obowiązek. Zainteresowanie meczem w Poznaniu jest wyjątkowe. Świadczy o tym fakt, że w pierwszym dniu

przedsprzedaży sprzedano biletów za 1500 złotych, a w ciągu następných dni publiczność rozchwytywała poprostu bilety.

Drużyna polska wystąpi ostatecznie w składzie następującym: Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura, Pliat.

Mecz rozegrany zostanie o godz. 20-ej w hali reprezentacyjnej PWK. Cztery ostatnie walki będą transmitowane przez Polskie Radio. Na zawody powyższe wyjechał specjalny wysłannik redakcji „Expressu”, którego relacja telefoniczna ukaże się jutro.

Finale siatkówki pań

o mistrzostwo PZGS w Częstochowie

Tagoroczne finale siatkówki pań o puchar zimowy P. Z. G. S., których organizacja powierzona została Kiel. O. Z. G. S. — rozegrane zostaną w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Częstochowie.

Do turnieju zgłosiły się mistrzyni najsilniejszych ośrodków gier sportowych w Polsce a mianowicie: AZS (Warszawa) H. K. S. (Łódź), Olsza (Kraków), Gryf (Poznań), Zw. Strzelecki (Lwów) oraz mistrzyni Częstochowy IV S. M. P.

Organizatorzy przygotowują się do zawodów z całą starannością, przy czym ustalili następujący program turnieju:

Sobota sala „Ogniska” Obrony Niepodległości o godz. 3 pp. początek zawodów. Niedziela oficjalne otwarcie mistrzostw oraz dalszy ciąg zawodów.

We wtorek późnym wieczorem nastąpiło lo-

sowanie sobotnich spotkań, które przedstawia się następująco:

- K. S. Olsza — IV. S. M. P.
- H. K. S. — Zw. Strzelecki
- A. Z. S. — S. M. P.
- Gryf — Zw. Strzelecki
- A. Z. S. — Olsza
- H. K. S. — Gryf.

Rozgrywki powyższe ze zrozumiałych powodów wzbudziły w Częstochowie duże zainteresowanie.

Drużyna Łódzka jedzie w następującym składzie: Turantówna, Cichomska, Żelazka S. i L., Wilmańska Z. i W., poza tem Holyszewska z Tomaszowa i Ilczukówna z Poznania.

Kierownikiem ekspedycji jest p. Kościelski, poza tem jako opiekun z drużyną jedzie prezes L. O. Z. G. S. dr. Grabowski.

Protest Skody nie posiada szans

Jak donoszą z Poznania od kół zbliżonych do zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, protest sekcji bokserskiej Skody odnośnie decyzji sędziów podczas meczu Warta — Skoda i nieprzepisowych bandażów trzech zawodników Warty, nie posiada ze względów formalnych szans na uwzględnienie.

Wobec powyższego uważać należy zdobycie mistrzostwa Polski przez Wartę za rzecz niemal przesądzoną.

Tenisściści mają trudności ze sprowadzeniem trenera

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego stara się od dłuższego czasu o zaangażowanie trenera zagranicznego dla naszej drużyny daviscupowej. Akcja ta napotyka jednak na duże trudności, gdyż projektowani początkowo Ramillon (Francja) i Najuch są zajęci, a Piau jest zbyt kosztowny.

Ostatnio prowadzono pertraktacje z trenerem austriackim Weissem, ale bawi on teraz w Indiach i kontakt z nim jest dosyć trudny.

Prowadzone są jeszcze pertraktacje z Irlandczykiem Albertem Burkiem, który obecnie przebywa na Riwierze. Jest to jeden z najlepszych trenerów tenisowych Europy i gdyby udało się go zaangażować, byłoby to z wielkim pożytkiem dla naszych tenisistów.

Losowanie mistrzostw ping-pongowych świata

Praga, 6 marca.

Do pingpongowych mistrzostw świata, które się odbędą w Pradze, zgłosiły się definitywnie reprezentacje Anglii, Ameryki, Belgii, Egiptu, Holandji, Francji, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Austrii, Węgier, Niemiec, Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Z wyjątkiem Łotwy, Polski, Austrii i Rumunii, inne państwa zgłosiły po dwie reprezentacje: męską i kobiecą.

Wszystkie państwa zgłoszone podzielone zostały na dwie grupy:

W pierwszej grupie walczą Węgrzy, Polacy, Francuzi, Łotysze, Litwini, Rumuni i Holendrzy.

W skład drugiej grupy wchodzi Czechosłowacja, Austria, Anglia, Ameryka, Jugosławia, Belgia, Niemcy i Egipt.

Polska reprezentacja pingpongowa przed wyjazdem znajdzie się w 3-dniowym obozie treningowym w Krakowie. Wyjazd nastąpi dnia 10 bm. Mistrzostwa rozpoczynają się 12 bm. i zakończone zostaną 18 bm.

KP Zjednoczone zakłada sekcję ciężkoatletyczną

Przy K. P. Zjednoczone założona została sekcja ciężkoatletyczna, której treningi objął b. trzykrotny mistrz Łodzi Łędzewicz, dawniejszy członek K. S. WIMA.



Dochodzenie P.U.W.F. w sprawie prób do POS na Śląsku

Na skutek zarzutów, podniesionych na ostatnim walnym zgromadzeniu Pol. Zw. Lekkoatletycznego w sprawie niesumiennego przyznawania Państwowej Odznaki Sportowej na Śląsku, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zarządził przeprowadzenie dokładnego dochodzenia.

Nadmienić przy tej okazji należy, że jeśli wiadomości o przymusowości ubiegania o PoS na Śląsku są słuszne, to byłoby to dowodem złego zrozumienia idei wprowadzenia POS, na zasadzie której o żadnym przymusie nie może być mowy, a czynnik kierujący wychowaniem fizycznym w Polsce niejednokrotnie ten moment w swych zarządzeniach podkreślały.

Dalsze sukcesy tenisistów w Mentonie

Mentona, 6 marca.

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie Jędrzejowska i Tarłowski odnieśli dalsze sukcesy.

Jędrzejowska w ćwierćfinale wygrała bez wysiłku z czeszką Sobotkova 6:3, 6:0 i walczy będzie w półfinale z Angielką Stammers, która zresztą niedawno pokonała w Monte-Carlo. — W razie ponownego zwycięstwa nad Angielką, Jędrzejowska spotkałaby się w finale ponownie z Francuzką Mathieu.

Tarłowski doszedł do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Miticem 6:8, 6:4, 6:4.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Hulsine — Medecin.

Terminy biegów

naprzelaj o mistrzostwo Polski

Męski bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski, rozegrany zostanie w Lublinie w dniu 5 kwietnia, zaś kobiecy bieg naprzelaj odbędzie się 19 kwietnia w Poznaniu. Tegoż dnia w Poznaniu odbędzie się bieg doroczny „Kurjera” oraz uroczystość wręczenia Warcie nagrody wędrowniej inż. Znajdowskiego za ostateczne zdobycie mistrzostwa drużynowego po 5-ciu latach walk.

Narodowe biegi naprzelaj o charakterze propagandowym odbędą się w całej Polsce w dniu 3 maja.

Okradzono w pociągu kapitana związkowego p. Kalużę

W drodze z Warszawy do Krakowa, po Walnym Zgromadzeniu PZPN, został p. Kaluża w pociągu okradziony przez jakiegoś kolejowego złodziejzaka.

Spłaceniu smacznie i twardo p. Kaluża wyciągnął złodziej portfel wraz z biletem kolejowym. Kradzież spostreżono dopiero przy kontroli biletów. Na nic nie zdały się zapewnienia świadków i konduktora, który już raz bilet kontrolował. Służbisty kontroler spisał protokół, a w rezultacie p. Kaluża skazany został na zapłacenie kary w wysokości 54,30 zł.

Narciarze zagraniczni na mistrzostwach Polski

Polski Związek Narciarski otrzymał już definitywnie zgłoszenia zawodników austriackich na organizowane w dniach od 6—15 bm. mistrzostwa narciarskie w Zakopanem. Pórcz tego niemal pewnym jest udział zawodników niemieckich oraz spodziewany jest przyjazd narciarzy japońskich. Z polskich klubów do tej pory zgłosiło się około 250 zawodników.

Spowodu kurczącej się powłoki śnieżnej w Zakopanem, biegi narciarskie odbywać się będą na Kabałówkach na Hali Kondratowej. Biegi zjazdowe zaś z Kasprowego.

Mecz bokserski

Bar Kochba — Tajfun

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 8.30 wieczorem w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 towarzyski drużynowy mecz bokserski Bar Kochba — Tajfun, na którym odbędą się następujące walki: waga muszki Rakocz (BK) — Wajenberg (T), waga kogucia: Frankental (BK) — Bęczkowski (T), waga piórkowa: Paryzer (BK) — Genisław (T) i Moszkowicz (BK) — Baran (T), waga lekkaj: Mosman (BK) — Stein (T) i Linderman — Lejbowicz (T), waga półśrednia: Borenstein (BK) — Cederman (T), waga średnia: Kempier (BK) — Nisenbaum (T) i waga półciężka: Engel (BK) — Kolenbrenner (T). Program meczu jest obfity, gdyż przewiduje 9 walk.

Ze sportu strzeleckiego

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Strzelectwa Sportowego wyznaczone zostało na 28 marca do Warszawy, zaś walny zjazd Polskiego Związku Łuczników odbędzie się 29 marca.

Narodowe zawody łucznicze rozegrane zostaną w r. b. w Krakowie w czerwcu.

Przedolimpijskie obozy treningowe dla strzelców odbędą się w maju i czerwcu w Warszawie.

Nowe władze sekcji kolarskiej BAS

Walne zgromadzenie sekcji kolarskiej BAS, przy fabryce części rowerowych w Chrzanowie, dokonało wyboru nowych Władz Sekcji na rok 1936, które przedstawiają się następująco: Prezes Kunkel Oskar, wiceprezes inż. Langer Abraham i Ulrich Alfred, skarbnik Kunkel Adolf, sekretarz Bisen Józef, kapitan sportowy Ulrich Edmund.

Trzy mecze piłkarskie w niedzielę

Doskonale warunki atmosferyczne zachęcają coraz więcej drużyn łódzkich do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego. Przez meczu ŁKS (Liga) — ŁTSG, który odbędzie się o godz. 11.30 przed południem na stadionie przy Aleji Unji, zostanie rozegrany o godz. 11 przed poł. na stadionie Widzowa mecz towarzyski Widzew — Zjednoczone I o godz. 10.30 rano na stadionie Wimy mecz towarzyski Wima — UT.

Kucharski i Noji nie jadą do Włoch

Wobec wielkich trudności P.Z.L.A. postanowił nie wysłać Kucharskiego i Noji na trening do Neapolu i biegacze ci wyjadą 14 b. m. na miesięczny pobyt do Budapesztu.

W niedzielę, 8-go b. m., Kucharski będzie startować w Poznaniu w ramach zawodów lekkoatletycznych, które odbędą się w tamtejszej hali.

Duże zainteresowanie meczem pięściarskim Bruksella—Łódź

Łódź, 6 marca.

Podobnie jak dzisiejsze spotkanie międzypaństwowe Polska — Belgja w Poznaniu wywołał również wtorkowy mecz Łódzi z reprezentacją Brukseli obrzymie zainteresowanie. Uwidoczniło ono zostało przedewszystkiem w obrzymim popycie na bilety wstępu w przedsprzedaży. Już pierwszego dnia sprzedano biletów na sumę przeszło tysięcy złotych. Główne zainteresowanie skierowane jest w tym meczu na walkę w wadze średniej, w której Chmielewski, podobnie zresztą jak i dzisiaj w Poznaniu mieć będzie za przeciwnika najlepszego pięściarza belgijskiego.

Do spotkań tych przygotowywał się Chmielewski bardzo starannie, o czym opowiadał on dzisiaj w Poznaniu nasze-

mu wysłannikowi na dzisiejszy mecz.

— Do spotkania dzisiejszego i wtorkowego z tym samym przeciwnikiem przygotowałem się niezwykle starannie — bowiem fama głosi, że jest to znakomity pięściarz, z którym mieć będę bardzo ciężką przepawę. Ja o moim najbliższym przeciwniku, niestety, niczego konkretnego powiedzieć nie mogę, gdyż doprawdy nie słyzałem o nim uprzednio nic. Jedno jest pewne, że lekcwanicz mi go nie wolno. Uczynię wszystko, co w mojej mocy, by z obu spotkań wyjść zwycięsko. Czy mi się to uda, pokażą już najbliższe godziny. —

W Łodzi przygotowania do meczu zostały już niemal zupełnie ukończone. Pięściarze, wyznaczeni do reprezentacji trenują starannie w swych klubach, przy-

czem wszyscy wykazują zadawalającą formę. Również przygotowania organizacyjne są na ukończeniu.

Honorowy konsul belgijski w Łodzi, p. Monic, ofiarował na zawody Łódź — Bruksella trzy nagrody: jeden puchar dla drużyny belgijskiej i po jednej nagrodzie dla najlepszych zawodników w obu drużynach.

Nasz konkurs, ogłoszony w związku z meczem, cieszy się znacznym zainteresowaniem, o czym świadczą liczne zapytania o warunki konkursu. W dniu dzisiejszym zamieszczamy trzeci kupon, który należy wyciąć i przechować, a następnie wraz z kuponem głównym przesałać do redakcji.

Kupon Nr. 3

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym „Expressu”

Kupon ten należy przechować i wraz z kuponem głównym przesałać do redakcji „Expressu”.

Minjatury**Najweselszy kącik**

Mayer jest woźcą. Wczoraj znowu wyjechał na Kresy. Żona odprowadza go na dworzec.

— Pamiętaj, mój drogi — powiada doń — pisz do mnie szczerze o wszystkim... Wiem, że wyjeżdżasz na dłuższy okres... Ale chcę wiedzieć prawdę...

— Dobrze... — zgadza się Mayer. — Cokolwiek się ze mną stanie, przyrzekam, ci, że napiszę prawdę...

Pociąg ruszył. Mayer rozsiadł się wygodnie na ławce. Nagle patrzy — naprzeciw siedzi elegancka, przystojna blondynka. Mayer wszczył z nią rozmowę. Od słowa do słowa — znajomość wkrótce została zawarta. Oboje wysiedli na tej samej stacji... Oboje zajęli do tego samego hotelu.

W pewnej chwili Mayer przypomniał sobie o przyrzeczeniu, jakie dał żonie.

Usiadł więc i skombinował depezę następującej treści:

— „Powinęła mi się noga. Zatrzymałem się w hotelu. Leżę w łóżku. Sciskam, całuję. Twój mąż”.

Zuzia i Zaza — dwie przyjaciółki — zabawiają się rozmową przy czarnej kawie.

— Wiesz, czytałam ostatnio o dziwnym wypadku... Wyobraź sobie, że w pewnym miasteczku lekarze stwierdzili u jakiegoś chłopca serce z prawej strony... A co najdziwniejsze — on wcale tego nie zauważył...

— Wielka rzecz!... Mój szef wcale nie ma serca i on też tego dotychczas nie zauważył...

Bankier Pieniążek siedzi w swym gabinecie i liczy gotówkę, gdy nagle wchodzi woźny i melduje:

— Pan Kupś prosi, by go zameldować...

— Kto?... Kupś?... Nie znam takiego... Ale prosz...

Po chwili do gabinetu wpada błąd młodzieniec z kwiatami, rzuca kwiaty na podłogę, pada na kolana przed bankierem i powiada drżącym ze wzruszenia głosem:

— Drogi, przyszyły mój teściul... Nie odmawiaj!... Kocham twą córkę!... Bez niej żyć nie mogę!... Jeżeli odmówisz mi jej ręki, rzucę się natychmiast z czwartego piętra na bruk!

— Czego pan chce?! — odpowiada zdumiony bankier. — O jakiej córce pan gada?!... Moja córka jest dopiero w drugiej klasie gimnazjalnej!

— Ach, tttak?... — odpowiada pan Kupś, powstając z podłogi. Przepraszam, w takim razie omyliłem się...

Codzienna nowelka „Expressu”**W wytwornej willi**

Dozorca willi Emanuela Krolla był kompletnie pijany. Billy Krobs i Jonh Tennyson nie znali go.

Tej nocy zupełnie przypadkowo zetknęli się z nim w jednej z knajp.

Pijany dozorca zaprosił ich do swego stolika.

Opróżnili w trójkę dwie butelki.

— Mogę tu siedzieć do samego rana — powiedział im dozorca. — Moi państwo wyjechali.

— Wyjechali? — zainteresował się Krobs. — A u kogo pan pracuje?

— Jestem dozorcą willi Emanuela Krolla — otrzymał odpowiedź.

Krobs przypomniał sobie tę willę, położoną zdaleka od śródmieścia. Kroll uważany był za bardzo zamożnego człowieka.

— A dokąd Kroll wyjechał? — pytał dalej.

— Nie wiem — mruknął dozorca, napełniając kieliszki. — Wszyscy wyjechali Kroll, jego żona i jej starszy brat, który też u nas mieszka.

— I nikt nie pozostał w willi?

— Nie. Oni mają do mnie zaufanie. Mogę wam pokazać klucze — chwalił się pijany dozorca.

Krobs mrugnął porozumiewawczo okiem do Tennysona.

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut.

Stary dozorca zdrzemnął się.

Krobs odciągnął na stronę swego kompana.

— Musimy skorzystać z okazji — szepnął mu do ucha. — Ten stary idiota ma przy sobie klucze. Kroll jest podobno

P min. Beck składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza**NOWY TANK ARMJI SZWEDZKIEJ.**

Bawiący w Brukseli z wizytą oficjalną p. minister Józef Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza u podnóża Kolumny Kongresu. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym p. minister w towarzystwie swego otoczenia w posłem Polskim w Brukseli p. Jackowskim na czele oraz w asyście dostojników belgickich zdążył do grobu Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wienca.



Zdjęcie przedstawia patrol włoski w porcie Amba Aradam na południu od Makale, zajęty przez wojska gen. Badoglio.



Na ostatnich zimowych manewrach armii szwedzkiej zademonstrowano poraż pierwszy najnowszy typ czołgów. Czołgi te posiadające koła na pełnych gumach, poruszają się z jednakową swobodą i szybkością tak po gładkiej szosie jak również po terenach fallstych i zadrzewionych. Model takiego czołgu przedstawia nasze zdjęcie.

POSZUKIWACZE SKARBU.

Do San Francisco przybyła ekspedycja, która wydobyć ma z morza skarb wartości 103,000 złotych dol., zatopionych w zatoce. Na zdjęciu członkowie ekspedycji ze specjalnie skonstruowanym traktorem.

We wnętrzu kasy znalazł kilkadziesiąt paczek, zawierających świeżutkie banknoty dolarowe.

Krobsowi rozjaśniła się twarz.

Nie spodziewał się tak obfitego polowu.

— Bogaty gość — mruknął.

Ale gdy przyjrzał się uważnie banknotom, raptownie zmienił mu się wyraz twarzy.

— Czyżby to było możliwe? — szepnął.

Po paru chwilach z przyległego pokoju dobiegły doń podejrzane szmery.

Krobs szybko odłożył pieniądze i sięgnął do prawej kieszeni, w której miał rewolwer.

Nim jednak zdążył wyciągnąć broń, otworzyły się drzwi gabinetu.

Krobs ujrzał dwóch mężczyzn.

— Co ty tu robisz? — zawołał jeden z nich, kierując w stronę Krobsa lufę rewolwerową.

— Wypoczywam — uśmiechnął się drwiąco opryszek. — Nie spodziewałem się, że panowie tak szybko powrócą. Liczyłem, że nikt mi tu nie będzie przeszkadzał. O ile się nie mylę, to mam przyjemność z panem Krollem i jego szwagrem, prawda?

— Jak tyś się tu dostał? — spytał go ostro ten sam mężczyzna, nie wypuszczając z ręki broń.

— Radzę panu zmienić ton — odpowiedział mu opryszek, nie tracąc w dalszym ciągu zimnej krwi. — Nie boję się was. Nie będziecie meldować policji o mojej wizycie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wszystkie banknoty są fałszywe! — uśmiechnął się Krobs. Znam się dobrze na pieniądzach. Sam niegdyś pozostawałem w kontakcie z pewną ban-

ką, która masowo fabrykowała dolary. Gdybyście tylko pisniali słówko, zaraz zameldowałbym policji o waszych sprawkach. Wyobrażam sobie, co by wówczas się działo. Pan Kroll, znany przemysłowiec, przechowuje w swej kasie olbrzymie zapasy fałszywków!

Obaj mężczyźni słuchali go w milczeniu.

— Nie odpowiadacie mi? — odezwał się znowu Krobs. — Dlaczego nie dzwonicie po policję? A może chcecie ze mną dojść do porozumienia? Moje warunki nie będą zbyt uciążliwe. Zostawię wam fałszywe pieniądze i nie zdradzę waszej tajemnicy. Ale muszę coś za to dostać. Przynajmniej tysiąc prawdziwych dolarów.

Mężczyźni w dalszym ciągu nie odzywali się.

Krobs spoglądał na nich badawczo.

— Ta sprawa jest trochę niewyraźna — mruknął pod nosem. — Coś mi się zdaje, że wy nie jesteście właścicielami tej willi. A może panowie koledy? No? Czy obaj zaniemowiliście?

W tym momencie starszy z mężczyzn położył mu rękę na ramieniu.

— W imieniu prawa aresztuję pana! Po kilkunastu minutach Krobsa przewieziono do urzędu śledczego. Tam dopiero wszystko zrozumiał.

Emanuel Kroll przypadkowo dowiedział się, że policja jest już na jego tropie i zbiegł zagranicę wraz z żoną i szwagrem.

Nie zdążył nawet zabrać z kasy fałszywków.

Dwaj panowie, którzy w nocy zjawili się w willi byli agentami policji.

Przyszli po Krolla i jego pomocników a zamiast nich aresztowali znanego właściciela, Krobsa.

Dol.